



*Piękną tradycją Wielkanocy jest przekazywanie serdecznych słów wszystkim,  
którym chcemy okazać sympatię i szacunek.  
Życzę więc, by świąteczne dni upłynęły w pogodnym nastroju,  
a wielkanocne zwyczaje, będące symbolem odnawiającej się nadziei,  
stały się źródłem spokoju i zadowolenia.*

*Jan Grabkowski  
Starosta Poznański  
z Zarządem Powiatu w Poznaniu*

## POWIAT W OBIEKTYWIE



Prezentacje obrzędów wielkanocnych, palmy i koszyki pełne smakołyków – w wielu miejscach powiatu w Niedzielę Palmową zorganizowano specjalne jarmarki. Jeden z nich odbył się na Zielonym Rynku w Mosinie.

## Wszystkie kosze były piękne

Już po raz dziesiąty w Rokietnicy zorganizowano Konkurs Koszy Wielkanocnych. – I muszę przyznać, że z roku na rok poziom wystawianych prac jest coraz wyższy. Są one utrzymane w tradycyjnej konwencji, ale pomysłowość uczestników konkursu jest naprawdę bardzo duża. Warto też podkreślić, że wszystko, co w tych koszykach się znajduje, jest własnoręcznie zrobione. W tym przypadku nikt nie idzie na łatwiznę. Wszystko jest samodzielnie ugotowane i uszyte – podkreśliła Lucyna Bigos, wicedyrektor Szkoły Podstawowej im. Jana Brzechwy w Rokietnicy, gdzie wystawę zorganizowano po raz pierwszy.

Gospodarze imprezy mieli sporo powodów do radości, bo szkoła wygrała kategorię „wystawca zbiorowy”. – Rzeczywiście była to praca zbiorowa, bo zaangażowani w nią byli zarówno nasi uczniowie, jak i ich rodzice. Tym bardziej się cieszymy z wygranej. Muszę jednak podkreślić, że w każdej kategorii było mnóstwo pięknych prac i jury miało na pewno duże problemy ze wskazaniem tych najlepszych – dodała Lucyna Bi-



gos. W tej samej kategorii, tyle że przeznaczonej dla przedszkolki i żłobków najwyżej oceniono świeconkę przygotowaną przez Przedszkole Bajeczka w Rokietnicy.

Wśród dorosłych wystawców indywidualnych najlepszą okazała się Krystyna Sochac-

ka, a wśród dzieci triumfowała Anna Gicala. – Wybierano z naprawdę sporej liczby prac. Ta impreza cieszy się zresztą coraz większą popularnością. Dotyczy to nie tylko liczby uczestników, ale także osób odwiedzających konkurs. Dla nich przygotowano specjalne stoiska, na których

miejscowi twórcy wykonywali stroiki czy serwetki. Nie brakowało też warsztatów cukierniczych oraz kawiarenki. Krótko mówiąc, sporo się tego dnia działo i chyba nikt nie wychodził z imprezy rozczarowany – zakończyła Lucyna Bigos.

**Tomasz Sikorski**

## Sołtysi, czyli liderzy lokalnych społeczności

– Dziś to właśnie sołtysi są liderami lokalnych społeczności. Mają największą wiedzę o mieszkańcach. Jak nikt inny znają ich problemy, dzielą się radościami, wspólnie starają się wychodzić z najróżniejszymi inicjatywami. Są też doskonałym przykładem tego, jak wiele można osiągnąć, mając energię, wiedzę, interesujące pomysły oraz wsparcie lokalnej społeczności. Przede wszystkim jednak tworzą dobry klimat dla swych miejscowości, co jest niezwykle ważne

i potrzebne – mówił Jan Grabkowski podczas uroczystej gali w Starostwie Powiatowym w Poznaniu z okazji III Powiatowego Dnia Sołtysa.

Starosta poznański wręczył też wyróżniającym się sołtysom pamiątkowe statuetki. Trafiły one do Danuty Kosmowskiej, sołtys Bednar, Reginy Roszczyk, sołtys Zielątkowa, Mariana Czekalskiego, sołtysa Zakrzewa, Władysława Kwaśniewskiego, sołtysa Szreniawy oraz Walentego Moskalika, sołtysa Skórzewa. (kg)



Fot. – Tomasz Sikorski

## Kuchnia od serca na święta

Duże i małe kartony. Jest opiekacz, ekspres do kawy, ale i kuchenka gazowa, lodówka, zmywarka a nawet odkurzacz. – I pomyśleć, że do rana nie mieliśmy żadnego sprzętu. A teraz proszę, pełne wyposażenie – Oldze Graclik z Mosiny trudno było opanować lzy. Wraz z mężem Jakubem odebrali właśnie pełne wyposażenie do swej nowej kuchni, którą – podobnie jak resztę domu – stracili w wyniku pożaru. Sprzęt dostarczyli Jan Grabkowski, starosta poznański, wraz z Henrykiem Szlachetką z firmy Amica, którzy na pomysł wsparcia wpadli na... jednym z meczów Lecha Poznań.

Tragiczne sceny rozegrały się w Nowy Rok rano. Pożar zbudził małżonków, którzy cudem uratowali się z płonącego domu. Ogień zniszczył doszczętnie dorobek ich życia. Nie minęło kilka godzin, a w domu pojawiło się blisko 30 osób. I to nie tylko z okolic. Ze wsparciem i z rękami chętnymi do pracy przyjechali mieszkańcy Poznania czy Środy. Nie pytając o nic, każdy zabrał się od razu do roboty. – Ta pomoc którą otrzymaliśmy, dała nam siły, do tego, by odbudować nasz dom – mówił Jakub Grac-



Fot. – Maciej Graczyk

lik, który, jak sam przyznał, miał z żoną moment, kiedy nie chciał już tu wracać. Były pomysły, by sprzedać dom, zamknąć ten rozdział życia raz na zawsze. – Proszę nam wierzyć, to była dla nas trauma – mówił pan Jakub.

– A święta wielkanocne dzięki wyposażeniu kuchennemu będą możliwe do przygotowania u nas – mówi pani Olga, która przez całe spotkanie nie ukrywała wzruszenia. – Ja jestem tylko przekąźnikiem,

na szczęście mam w otoczeniu przyjaciół, którzy natychmiast reagują. Oczywiście są służby, są ubezpieczenia. Ale sąsiedzka pomoc, wsparcie ludzi, którzy chcą dać coś z siebie, są najważniejsze. To też buduje relacje i kształtuje pozytywne spojrzenie na życie – mówił Jan Grabkowski.

Kompletne wyposażenie kuchni przekazała i dostarczyła firma Amica. Wśród darów znalazły się m.in.: lodówka, so-

kowirówka, toster, kuchenka, zmywarka, okap, ekspres do kawy, blender, a nawet odkurzacz. – Pomysł wsparcia zrodził się z inicjatywy starosty poznańskiego podczas naszego spotkania na meczu Lecha Poznań. Od razu odpowiedziliśmy na apel, bo trudno obojętnie przejść obok takiej tragedii – mówił Henryk Szlachetka z firmy Amica. – Niech wszystkie sprzęty służą wiele lat – dodał.

Katarzyna Woźnińska-Grac

## Mądrze wybrać szkołę

Za nami Targi Edukacyjne. Przez trzy dni uczniowie i ich rodzice mieli okazję w jednym miejscu, na terenie MTP, zapoznać się z działalnością szkół z Poznania, powiatu poznańskiego i nie tylko. Obok standardowych stoisk z ulotkami, można było zapoznać się z praktycznymi umiejętnościami uczniów kształcących się w określonych zawodach. Podobnie jak w roku ubiegłym, szkoły prowadzone przez powiat poznański prezentowały się na wspólnym stoisku.

– Nasze placówki mają rozbudowaną ofertę edukacyjną zarówno w zakresie kształcenia ogólnego, jak i zawodowego. Nasze atuty? Szkoła blisko domu, nowoczesne wyposażenie, doskonała baza sportowa, szeroka gama oferowanych zajęć pozalekcyjnych, dodatkowe zajęcia fakultatywne dla maturzystów, system stypendiów i nagród dla najlepszych i wszystko to z dbałością o indywidualne podejście do ucznia – mówił w trakcie imprezy wicestarosta poznański Tomasz Łubiński.

Warto dodać, że do końca tego roku ma zostać otwarte Centrum Kształcenia Praktycznego w Swarzędzu. – To pozwoli proces kształcenia wzbogacić o nowoczesne pracownie. Oferta edukacyjna na bieżąco dostosowywana jest do aktualnej sytuacji na rynku pracy. W naszych szkołach jest sporo klas patronackich i akademickich. To wszystko powoduje, że nasi uczniowie są cenionymi pracownikami lub studentami wielu uczelni wyższych – stwierdził Tomasz Łubiński.

– Dbamy o to, aby młodzież wybierała swoją ścieżkę zawodową świadomie. Od lat obejmujemy uczniów opieką doradcy zawodowego. Nasze szkoły współpracują z podobnymi placówkami w innych krajach. Kiedyś my uczyliśmy się od nich, dzisiaj jest odwrotnie. Jesteśmy dla nich wzorem w wielu dziedzinach. I zrobimy wszystko, aby ten poziom utrzymać – zakończył wicestarosta.

Malgorzata Roszak



Fot. – Malgorzata Roszak

## Turystyczna certyfikacja

W imieniu starosty poznańskiego Jana Grabkowskiego oraz prezesa Poznańskiej Lokalnej Organizacji Turystycznej Jana Mazurczaka zapraszamy do udziału w Certyfikacji Atrakcji Turystycznych Powiatu Poznańskiego. Jej celem jest promocja najciekawszych miejsc w powiecie poznańskim oraz podnoszenie standardu oferty turystycznej aglomeracji poznańskiej.

Zgłoszenia przyjmujemy za pośrednictwem prostego elektronicznego formularza. Pytamy w nim o kwestie praktyczne, które mają największe znaczenie z punktu widzenia turystów korzystających z Państwa oferty. Wszystkie obiekty, które zdołają wypracować liczbę punktów, otrzymają tytuł Rekomendowanej Atrakcji Turystycznej Powiatu Poznańskiego poświadczony stosownym certyfikatem. Wyróżnione obiekty będą promowane z wykorzystaniem zróżnicowanych kanałów reklamowych Poznańskiej Lokalnej Organizacji Turystycznej oraz powiatu poznańskiego.

Termin zgłoszeń upływa 15 maja br. Finał wraz z wręczeniem certyfikatów i pamiątkowych statuetek planowany jest na 3 czerwca br. w czasie III Dnia Organizacji Pozarządowych w powiecie poznańskim w Muzeum Narodowym Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie. Informacje – w tym regulamin i formularz zgłoszenia – zamieszczono na stronie [www.certyfikacja.poznan.travel](http://www.certyfikacja.poznan.travel). Więcej informacji na stronie powiatu poznańskiego oraz PLOT.

## Dwujęzyczne liceum w Luboniu

Od 1 września 2018 r. w Luboniu rozpocznie działalność dwujęzyczne liceum ogólnokształcące. 22 marca w tej sprawie między władzami powiatu i miasta podpisane zostało porozumienie. Władze Lubonia widzą w utworzeniu tej placówki olbrzymią szansę edukacyjną dla wielu, młodych ludzi i to nie tylko mieszkańców Lubonia. – Dlatego Rada Powiatu w Poznaniu w dniu 28 lutego 2018

r. wyraziła zgodę na utworzenie takiej szkoły – mówił Jan Grabkowski, starosta poznański, który wraz z Małgorzatą Machalską, burmistrz Miasta Luboń, złożyli podpisy pod porozumieniem w tej sprawie.

W związku z tym, że prowadzenie tego typu szkoły należy do zadań powiatu, konieczne było w tej sprawie podjęcie stosownych uchwał oraz podpisanie porozumienia, na podstawie

którego Luboń będzie odpowiedzialny za funkcjonowanie nowej szkoły oraz jej finansowanie i będzie dla niej organem prowadzącym. Zgodnie z postanowieniami porozumienia, władze Lubonia do 1 września mają czas na utworzenie dwujęzycznego liceum ogólnokształcącego w swoim mieście. Nowe Liceum ma zostać utworzone w istniejącym budynku Szkoły Podstawowej numer 3 w Luboniu. (kg)

## Jest tylko jedna taka kielbasa

Święta wielkanocne niemal każdemu kojarzą się z białą kielbasą. Ta parzona wielkopolska w ubiegłym roku uzyskała Chronione Oznaczenie Geograficzne Unii Europejskiej. Można więc powiedzieć, że jest miętym symbolem naszego regionu. Starania o to wyróżnienie trwały blisko dwadzieścia lat. – Dlaczego tak długo? Musieliśmy po prostu przejść wszystkie wymagane procedury. Warto było jednak czekać, bo teraz mamy się czym pochwalić – mówi Jacek Marcinkowski z Wielkopolskiej Izby Rzemieślniczej, inicjator całego przedsięwzięcia.

Jacek Marcinkowski wywodzi się ze znanej rodziny poznańskich rzeźników i wędliniarzy, w której przepis na białą kielbasę przekazywano sobie od kilku pokoleń. – W pewnym momencie nie mogłem się już pogodzić z tym, że nasz rynek zalewają supermarketowe podróbki. Sam jestem smakoszem białej kielbasy i uznałem,



Fot. – Tomasz Sikorski

że warto o ten certyfikat powalczyć. Czym się różni oryginał od imitacji? Ten pierwszy stworzony jest według bardzo starej receptury – zapewnia Jacek Marcinkowski.

– Mięso użyte do produkcji jest niepeklowane, a przyprawy są typowo wielkopolskie, czyli

czosnek i majeranek. Z importu jest tylko pieprz. Nie ma mowy o używaniu ulepszczy. Kielbasa powinna być produkowana wyłącznie ze świeżego mięsa wieprzowego wykrawanego w ciągu 48-72 godzin po uboju – dodaje. Kielbasa według normy powinna mieć 10-12 cm długości i średnicę do 3,3 cm.

Zdaniem Jacka Marcinkowskiego biała kielbasa jest dobra na każdą okazję. – Wiadomo, że najbardziej kojarzy się ze świętami wielkanocnymi, ale zapewniam, że równie dobrze smakuje choćby z grilla. W tym roku Przedstawiciele Wojewódzkiej Inspekcji Jakości Handlowej przyznali certyfikaty jakości ośmiu firmom, które specjalizują się w wyrobie białej kielbasy parzonej wielkopolskiej. W tym także dwóm z powiatu poznańskiego: Zakładem Mięsnym Bystrzy z Swarzędza oraz Zakładem Mięsnym Mieleczarek z Komornik.

Tomasz Sikorski

## Adam Bielecki już w domu

– Jestem przekonany, że K2 można zdobyć zimą – mówił po przylocie do Polski mieszkający w Łopuchowie Adam Bielecki.



Fot. – Adam Bielecki facebook

Adam Bielecki na okładce książki „Spod zamaryzniętych powiek”

Uczestnicy zimowej wyprawy na K2 wrócili do kraju. Himalaiści zaraz po przylocie do Polski spotkali się z dziennikarzami na specjalnej konferencji prasowej w hotelu Marriott w Warszawie. W tym gronie nie zabrakło mieszkającego w Łopuchowie, w powiecie poznańskim, Adama Bieleckiego. – W każdym z nas jest jakiś żal, że nam się nie udało zdobyć góry, ale z drugiej strony wszyscy mamy przekonanie, że zrobiliśmy, co w naszej mocy, aby ten cel zrealizować – mówił Adam Bielecki, uważany obecnie za jednego z najwybitniejszych himalaistów na świecie.

K2 pozostaje jedynym ośmiotysięcznikiem, na który nie udało się wejść zimą. – Uważam, że ta góra jest do zdobycia. Wierzę w to teraz bardziej niż przed wyprawą, z której właśnie wróciliśmy. Wtedy myślałem, że droga żebrem Abruzzich nie jest do-

brą drogą na zimą. Już na miejscu okazało się jednak, że ta „czarna piramida” wcale nie jest taka straszna. Jest spora szansa, aby tam wejść. I pewnie za rok ponownie spróbujemy. W każdym z nas jest chęć, aby tam wrócić i spróbować jeszcze raz – powiedział Adam Bielecki, który na K2 wszedł już latem.

Co musi się stać, aby zdobyć K2? – Skala wyzwania jest olbrzymia, dlatego powinno być spełnionych kilka warunków. Musi być mocny i dobrze zarządzany zespół, który ma odpowiednio opracowaną i skuteczną taktykę. Wszystko musi też być świetnie zorganizowane, z określonym zapleczem finansowym. Kluczowym czynnikiem wydaje się być jednak pogoda – twierdzi himalaista z Łopuchowa, który w Karakorum spędził blisko trzy miesiące. – Decyzja o zakończeniu wyprawy nie była łatwa, bo wszyscy byliśmy w jakimś stop-

niu rozczarowani. Każdy jednak też chciał już zobaczyć najbliższych – dodał.

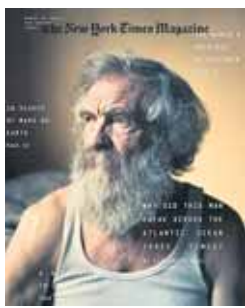
Adam Bielecki odniósł się także do samotnego ataku swojego kolegi z wyprawy, Denisa Urubko, który bez konsultacji z kierownikiem ekspedycji, Krzysztofem Wielickim, poszedł zdobywać szczyt. Cała ta sytuacja odbiła się szerokim echem w mediach, a Denis Urubko po nieudanym ataku ostatecznie opuścił bazę. – Nie chciałbym komentować jego zachowania. Musiałbym z nim spokojnie usiąść i o wszystkim porozmawiać. Czy wyobrażam sobie jeszcze jedną naszą wspólną wyprawę? Tak – przyznał pierwszy zimowy zdobywca Gaszerbrum I oraz Broad Peak.

Już w trakcie wyprawy na K2 Adam Bielecki razem z Deni-sem Urubko zasłynęli brawurą i udaną akcją ratunkową pod Nanga Parbat, gdzie sprowadzili i tym samym uratowali życie Elisabeth Revol. Ten wyczyn doceniono w jej rodzinnej Francji. Pojawiły się nawet informacje, że obaj himalaiści mają zostać uhonorowani odznaczeniem państwowym. – Jestem tym faktem trochę zawstydzony. To co zrobiliśmy, jest czymś naturalnym i normalnym. Jeżeli jesteśmy w stanie komuś pomóc, robimy to. Ja sam oczekuję od innych wspinaczy, że jeżeli coś mi się w górach stanie, to oni powinni mi pomóc. To co zrobiliśmy, nie jest niczym wyjątkowym, więc nie sądzę, że trzeba nam od razu dawać Legię Honorową – stwierdził Adam Bielecki. (ts)

## Doba trafił na okładkę „New York Timesa”

Pochodzący ze Swarzędza Aleksander Doba trafił na okładkę prestiżowego „New York Timesa”. – Nie chcę być małym, szarym człowiekiem – mówił w rozmowie z gazetą 71-letni podróżnik, który nie tak dawno po raz trzeci przepłynął kajakiem Atlantyk. Tym razem z Ameryki do Europy. Jego wyczyny przyniosły mu wiele nagród, m.in. tytuł „Podróżnika Roku” przyznawany przez magazyn „National Geographic”.

Teraz na Aleksandra Dobę zwrócił uwagę „New York Times”, który umieścił zdjęcie Aleksandra Doby na swojej okładce. – Dziękuję Elizabeth Weil za tych kilka wspólnych dni spędzonych w Polsce. Dziękuję też Joakim Eskildsen za poruszające zdjęcia. Dzięki temu powstał materiał, który nawet mnie zaskoczył. Elizabeth napisała o wielu „smaczkach” z mojej przeszłości – napisał podróżnik na swoim facebooku. (ts)



Fot. – New York Times



## Dni z gitarą i... jazzem

Tomasz Stańko i Stanisław Soyka będą gwiazdami XII Ogólnopolskich Dni Artystycznych z Gitarą, które jak zwykle odbędą się w Mosinie.

Tegoroczną imprezę zaplanowano na 13-15 kwietnia. Dni Artystyczne z Gitarą to koncerty, warsztaty, wystawy, prezentacje instrumentów i niezapomniane jam session. Muzyczne szaleństwo rozpocznie się w piątek warsztatami, które poprowadzi Carlos Ramirez. Na scenę wyjdą także Dawid Kostka Trio oraz Stanisław Soyka Trio. Ten pierwszy to gitarzysta, aranżer, kompozytor i laureat licznych konkursów, przez wielu nazywany „najdoskonalszym ambasadorem polskiego i polskiego jazzu”. Dawid Kostka chętnie dzieli się

swymi nieprzeciętnymi umiejętnościami z adeptami profesjonalnej gry na gitarze i w Mosinie poprowadzi także warsztaty.

Stanisława Soyki przedstawiać nie trzeba, bo to jeden z najwybitniejszych polskich muzyków. Artysta tworzy wyjątkowe projekty muzyczne i koncertuje z wieloma słynnymi muzykami z Polski i z zagranicy. Podczas koncertu w Mosinie wystąpi w Trio wraz z gitarzystą Przemysławem Gregerem oraz perkusistą Jakubem Sojką. Dzień później, w sobotę 14 kwietnia, w Mosinie zagra To-

masz Stańko, prawdziwa ikona polskiego jazzu, jeden z najbardziej oryginalnych i twórczych trębaczy na świecie. Tym razem wystąpi on w ramach projektu EABS - Repetitions (Letters to Krzysztof Komeda). Oprócz Tomasza Stańki publiczności zaprezentują się wspomniana grupa EABS oraz brytyjski muzyk Tenderlonious. Finałem tegorocznych Dni Artystycznych z Gitarą będzie niedzielna IX edycja Wielkopolskiego Przeglądu Kapel Gitarowych. Szczegóły na stronie www.gitaramosina.pl. (ts)

## Turysto, czas rozpocząć sezon!

Mamy już wiosnę! Czas odnaleźć sportowe buty, wyciągnąć rowery, odkurzyć kije do nordic walking i ruszać na turystyczne trasy.

Puszczka Zielonka otworzyła sezon w ubiegłą niedzielę. Dla blisko 400 spragnionych ruchu turystów przygotowano trzy propozycje spędzenia niedzielnego przedpołudnia na świeżym powietrzu. Rowerzyści zmierzili się z dystansem 30 km, zaś na biegaczy i osoby spacerujące z kijami czekała 11-kilometrowa trasa.

Początek sezonu turystycznego nierozzerwalnie związany jest także z kwitnieniem śnieżyń w rezerwacie „Śnieżycowy Jar” niedaleko Murowanej Gośliny. Pierwsi turyści już odwiedzili rezerwat, ale najpiękniejsze wrażenia związane z tymi niezwykle kwiatami wciąż jeszcze przed nami. Od początku kwietnia łatwiejszy stanie się też dostęp do rezerwatu, gdyż zakończą się ćwiczenia wojskowe na poligonie w Biedrusku.



Fot. – Ziemowit Małag

W najbliższym czasie także po drugiej stronie powiatu poznańskiego szykują się ciekawe imprezy sportowo-rekreacyjne. Już 2 kwietnia, w śmigus-dynus, na tych, którym woda nie straszna, czekają organizatorzy cyklu imprez pod hasłem „Po-

znaj Wielkopolskę z kajaka”. Wiosenna wyprawa prowadzić będzie z Mosiny przez Samiec Stęszewską, Kanał Mosiński i rzekę Wartę do Lubonia.

Nieco później, bo pod koniec kwietnia, na terenie Wielkopolskiego Parku Narodowego będzie można wziąć udział w 60-kilometrowym ultramaratonie, półmaratonie oraz zawodach nordic walking na dystansie 10 km. Ale przecież wiosenna turystyka nie musi opierać się na zorganizowanych imprezach. Spontaniczną wyprawę do Pałacu w Rogalinie, magnolii w kórnickim arboretum czy parków krajobrazowych powiatu poznańskiego przygotować jest naprawdę łatwo, a inspiracje znaleźć można choćby na stronie internetowej www.powiat.poznan.pl.

Ziemowit Małag



## PODANIA I LEGENDY POWIATU POZNAŃSKIEGO

### Jak to zwykły Piotrek z Gądek stał się znanym pierdołą



Fot. – Wikipedia

Francuscy lansjerzy oraz kirasjerzy pilnują pojmanych bawarskich żołnierzy – obraz, którego autorem jest Jean Baptiste Edouard Detaille

Niemal każdy mieszkaniec Poznania, powiatu poznańskiego, a nawet Wielkopolski kojarzy powiedzenie „pierdoła z Gądek”. Niewielu natomiast wie, jaka jest jego historia. Skąd ten pierdoła się wziął?

A pierdoła ma swoje imię i nazwisko. To Piotr Paluch, oczywiście pochodzący z Gądek, który w 1870 roku wraz ze swoimi kolegami pomaszzerował na wojnę prusko-francuską. Jako że Wielkopolska była wówczas pod zaborem niemieckim, to Piotr właśnie do tej armii

został wcielony. Trudno byłoby go jednak nazwać dobrym żołnierzem, bo bardzo szybko znalazł się po drugiej stronie frontu. Nie trafił jednak do niewoli, bo Francuzi bardzo go polubili. Do tego stopnia, że przerobili jego imię i nazwisko na swój język.

Piotr to oczywiście francuski Pierre, a Paluch tłumaczy się jako doigt, co czyta się „dua”. Mieszkaniec Gądek stał się zatem panem Pierre Dua. Nasz bohater w swojej nowej ojczyźnie czuł się jak pączek w maśle, ale po wojnie musiał wrócić na oj-

czyzny łono. W domu zgrywał światowca, mówił dużo i często, tyle tylko, że chętniej po francusku niż po polsku. To nie pomagało mu w odświeżaniu starych kontaktów czy też w nawiązaniu nowych znajomości. A, że cierpliwość rdzennych mieszkańców Gądek miała swoje granice, to koledzy nieźle złoili mu skórę.

Argumenty siłowe przyniosły efekt, bo Pierre natychmiast stał się Piotrem i przypomniał sobie ojczystą mowę. W tym momencie przyłgnęło już jednak do niego przezwisko „pier-

doła”, pochodzące od jego francuskiego imienia i nazwiska. I tym właśnie sposobem powstało powiedzenie „pierdoła z Gądek”. Określa się nim ludzi, którym nie zamyka się buzia, są gadułami, a przy tym często opowiadają niestworzone historie. Rozwiązaniu języka pomaga kilka łyków mocniejszego trunku i nic dziwnego, że w naszym regionie powstało piwo o nazwie „Pierdoła z Gądek”. Ciekawe, czy ma wzięcie w tej wsi pod Kórnikami?

Tomasz Sikorski

## Bieg tylko dla orłów

Zwycięzca tego biegu będzie mógł o sobie mówić, że jest prawdziwym „Władcą Pierścienia”.

Takiego biegu w powiecie poznańskim jeszcze nie było. Mowa oczywiście o pierwszej edycji „Władcy Pierścienia”, którą zaplanowano na przyszły weekend. – Zawodnicy pobiegą po pięknym krajobrazowo szlaku pętli rowerowej dookoła Poznania. Zaczynamy i kończymy w Murowanej Goślinie przy hali sportowej. Po drodze będzie Kostrzyn, Kórnik, Mosina, Sęszew i okolice Tarnowa Podgórnego. Krótko mówiąc cały powiat poznański. W sumie biegacze pokonają 186 kilometrów! – mówi Izabela Jedynak, organizatorka imprezy.

Ona sama jest zapaloną biegaczką. – 17 lat uprawiałam karate, ale na 30. urodziny przebiegłam pierwszy maraton i jakoś mnie to wciągnęło. Do tego stopnia, że w tej chwili mam sto maratonów na koncie. Przebiegłam też dwadzieścia ultramaratonów – mówi. „Władca Pierścienia” jest najdłuższym biegiem powiatowym. – Pewnym pocieszeniem dla zawodników może być to, że trasa w dużej mierze jest płaska. Limit czasu to 28 godzin. Liczymy, że najszybszym pokonanie tego dystansu zajmie niecałą dobę – twierdzi Izabela Jedynak.

– Dla tych, którzy nie są

jeszcze gotowi na taki kilometr lub z różnych powodów chcieliby przebiec krótszy odcinek, mamy do zaoferowania formułę biegu sztafetowego pod nazwą „Drużyna Pierścienia”. Wzorem ubiegłorocznej, pilotażowej edycji imprezy, biegacze na całej trasie będą mogli wspierać osoby towarzyszące. Mogą to być zarówno rodzynki, jak i podążające za lub przed zawodnikiem rodzinne lub koleżeńskie grupy wsparcia – dodaje.

W sztafecie może wziąć udział od dwóch do ośmiu osób. W sumie w tym morderczym biegu wystartuje 150 osób.

– Taki założyliśmy sobie limit. Jak wygląda taki bieg? Trasa w większości będzie oznakowana. Zawodnicy będą wyposażeni w tak zwane czołówki, które umożliwią im widoczność nocą. Każdy będzie miał też GPS. Nikt się zatem nie zgubi. Zawodnicy startują w sobotę, 7 kwietnia o godz. 11.00. Najlepszych na mecie spodziewamy się o tej samej porze następnego dnia. Oczywiście szybciej powinni przybiec sztafety – kończy Izabela Jedynak.

Tomasz Sikorski



## Dwa awanse w sezonie?

Tenisistki stołowe LKTS Luveny mają spore szanse na awans do I ligi. Występy drużyny na szczeblu centralnym byłyby ogromnym osiągnięciem klubu z Lubonia.



Zuzanna Sulek w rozmowie z Beatą Oryl z TVP 3 Poznań na Mistrzostwach Polski

Tenisistki stołowe LKTS Luveny Luboń odnoszą coraz więcej sukcesów. – To w tej chwili najprężniej działający klub w Wielkopolsce. I cały czas się rozwija. Świetną pracę wykonują tam Mariusz Pyśk, Piotr Ciszak, jak i zresztą cały sztab szkoleniowy. Zawodnicy mają wspierane warunki do treningów, bo w Luboniu posiadają własną halę i bazę. Jestem przekonany, że LKTS już wkrótce na poważnie zaistnieje nie tylko w regionie, ale także na krajowym podwórku – mówi Tadeusz Nowak, prezes Wielkopolskiego Związku Tenisa Stołowego.

A warto podkreślić, że tenis stołowy to nie jest łatwy kawałek chleba. Zawodnicy trenują pięć razy w tygodniu, a w weekendy rywalizują w rozgrywkach ligowych lub turniejach indywidualnych. – Gramy praktycznie non stop – przyznaje trener Piotr Ciszak. – Pod względem liczby zarejestrowanych zawodników jesteśmy na drugim miejscu w Polsce po piłce nożnej. Konkurencja jest więc spora. Tym bardziej cieszy, że zawodnicy z Lubonia potrafią się przebić do krajowej czołówki – dodaje Tadeusz Nowak.

Najbardziej spektakularne wyniki osiągają mający za ledwie po 14 lat Patryk Pyśk oraz Zuzanna Sulek. – Oboje są w kadrze narodowej w swojej kategorii wiekowej i zagrani nawet na mistrzostwach Europy – przypomina Piotr Ciszak. Patryk i Zuzia są też mocnymi punktami drużyn ligowych. Zespół kobiecy w tym sezonie jest faworytem rozgrywek regionalnych i ma spore szanse na awans do I ligi. – Liczymy, że wygramy swoją grupę, a później pokonamy rywali w barażach, które odbędą się w czerwcu – uważa szkoleniowiec.

– Spoglądając na rankingi, jesteśmy faworytem. Nie chcemy jednak wywierać presji na zawodniczkach i ze spokojem podchodzimy do tematu. Jeśli jednak dziewczyny solidnie potrenują i będą w swojej optymalnej formie, a tak powinno być, to jestem dobrej myśli – zapewnia szkoleniowiec. W II-ligowym zespole LKTS pierwsze skrzypce grają Anita Chudy, Maja Zielińska, Natalia Piechota oraz wspomniana już Zuzanna Sulek. – Do tego są jeszcze Wiktoria Frelich, Julia Gładysz i Ola Wasikiewicz. Jeśli możemy, to staramy się rotować składem – dodaje.

– Ten skład mógłby być jeszcze mocniejszy, ale Joanna Spychała jest na urlopie macierzyńskim. I bez niej jednak drużyna powinna awansować – uważa prezes WZTS. O awans walczy też III-ligowy zespół mężczyzn. – Tutaj o ten awans powinno być nawet łatwiej, bo dysponujemy mocnym zespołem. Patryk Pyśk to czołowy kadet w Polsce, Maciej Wiśniewski liczy się w rozgrywkach wojewódzkich, a Daniel Welke i Piotr Koldyka grali kiedyś nawet w I lidze – wylicza Piotr Ciszak. Czyżby zatem ten sezon miał się zakończyć dla klubu z Lubonia aż dwoma awansami?

Tomasz Sikorski

## Młode Bobry ze srebrnym medalem

Dopiewo już po raz drugi było gospodarzem młodzieżowych halowych mistrzostw Polski we frisbee.

W hali sportowej miejscowej Szkoły Podstawowej o medale walczyło sześć najlepszych drużyn w kraju. W tym gronie nie zabrakło Young Brave Beavers z Dopiewa. – Drużyny zostały podzielone na dwie grupy. My rywalizowaliśmy z Flow Junior White z Wrocławia oraz Mad Hatters z Płocka. W tym towarzystwie zajęliśmy drugie miejsce, za ekipą ze stolicy Dolnego Śląska – opisuje Michał Juskowiak z klubu z powiatu poznańskiego.

Zespół z Wrocławia i młodzież z



Fot. – Fundacja Brave Beavers

Dopiewa zmierzili się także w wielkim finale. – Mecz był bardzo zacięty, ale ostatecznie zakończył się dwupunktową wygraną rywali, którzy w ubiegłym roku zostali także młodzieżowymi mi-

strzami Polski na trawie – dodaje Michał Juskowiak. Young Brave Beavers zdobyli srebrne medale. Na najniższym stopniu podium stanęli zawodnicy South Spark z Rybnika.

Nagrodę Spirit of the Game, najważniejszą w tym sporcie, odcinając ducha gry, podobnie jak przed rokiem zdobyła drużyna 71 Wratislavia Wrocław. Najlepszą zawodniczką turnieju została Małgorzata Maćkowska z Young Brave Beavers, a tytuł najlepszego zawodnika zdobył Daniel Błach z mistrzowskiej drużyny. Organizatorami młodzieżowych halowych mistrzostw Polski była Fundacja Brave Beavers oraz Polskie Stowarzyszenie Graczy Ultimate. (ts)

## Białe szaleństwo na Czarnej Górze

Już od 24 lat Puszczykowskie Towarzystwo Sportowe organizuje zawody dla miłośników narciarstwa i snowboardu.

W tym roku o medale rywalizowano w ośrodku Czarna Góra koło Stronia Śląskiego. – Pożegnaliśmy zimę w najlepszy możliwy sposób. To niesamowite, że od tyłu lat atmosfera podczas tej imprezy jest tak wyjątkowa. Tworzą ją przede wszystkim uczestnicy oraz ich wspólna pasja do sportów zimowych – mówi Marta Sworowska



Fot. – Puszczykowskie Towarzystwo Sportowe

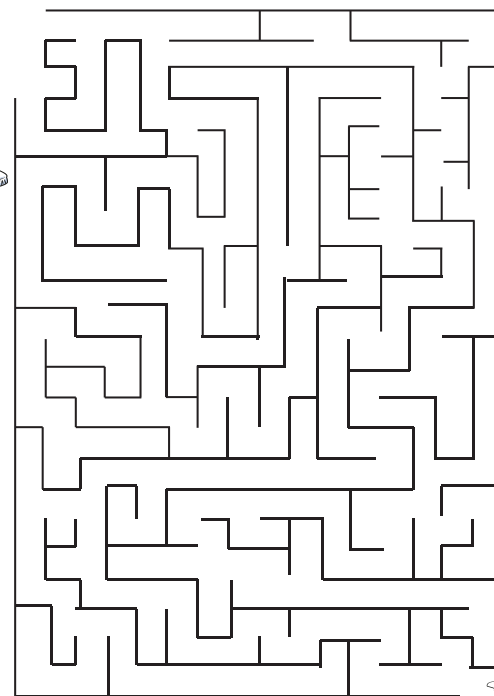
z Puszczykowskiego Towarzystwa Sportowego.

W tym roku pobito rekord frekwencji. Na stoku pojawiło się ponad

200 osób. – Temperatury ujemne i śnieg sprzyjały zimowemu szaleństwu. Każdy z zawodników musiał przejechać dwa razy slalom. O medale rywalizowano w różnych kategoriach wiekowych, od maluchów po seniorów. O tytuły walczyli nie tylko narciarze, ale także snowboardziści, których z roku na rok przybywa – dodaje Marta Sworowska. Co ciekawe, część uczestników mistrzostw Puszczykowa okazała się być też... morsami. Na kąpiel w zalewie w Starej Morawie, przy temperaturze -4 °C, zdecydowało się kilkanaście osób. (ts)

## ŁAMIGŁÓWKI TRAMPKA I TENISÓWKI

Wskaż drogę Trampkowi aby mógł dotrzeć do Tenisówki



POWIAT  
POZNAŃSKI



POWIAT  
POZNAŃSKI